



*„Wykształcenie to dobro  
którego nie ma jest w stanie nas porzucić”*

*W podziękowaniu za trudną pracę  
i skazanie w łaciwej drogi  
życiowej dużo wytrwałości, sukcesów zawodowych,  
jak również uśmiechu każdego dnia.*

W tym numerze:	Strona:
Święto, nie tylko belfrów.	1
Wspomnienia z wakacji.	2
Zdarzenie poetyckie „Człowiek w dzungli miasta”.	3
„Trzeba czasem iść pod prąd...”, wywiad z członkami zespołu Kapsander.	4
Music bridges, czyli parę słów o Come-	5
Wizyta partnerska projektu Comenius	6
„Ludzie listy piszą...”, czyli tydzień pisanania listów.	7
O historii mediów słów kilka-radio, telewizja Warto przeczytać..	8



## Święto, nie tylko belfrów

Dzień Nauczyciela tak naprawdę to Dzień Edukacji Narodowej. Jest to polskie święto oświaty i szkolnictwa wyższego. Wraz z nauczycielami świętują wszyscy pracownicy oświaty. W tym roku będziemy obchodzić to święto po raz 40ty. Żartobliwie powiedzielibyśmy, że to rubinowe gody. A jak to się zaczęło...? W XVIII wieku



**Dzień Nauczyciela obchodzi większość państw na świecie m.in.:**

Argentyna – 11 września  
Brazylia – 15 października  
Chiny – 10 września  
Czechy - 28 marca  
Hiszpania - 27 listopada  
Indie – 5 września  
Meksyk - 15 maja  
Rosja – 5 października

W jednych państwach ma on charakter oficjalny, w innych zwyczajowy. Dzień ten, podobnie jak w Polsce, związany jest z lokalnymi wydarzeniami.

król Stanisław August Poniatowski był inicjatorem powstania Komisji Edukacji Narodowej. Dokładnie było to 14 października 1773 roku. Od 1972 roku dzień ten przeznaczony jest na uroczyste apele, podczas których dziękujemy naszym pedagogom za ich pracę (notabene szkoda, że w tym roku świętujemy w niedzielę – sic!).

Na naszej szkolnej akademii, podczas pasowania na ucznia, przyjęliśmy w poczet żaków maluchy: Krystiana, Daniela, Emilkę, Julie, Kamila, Kacpra, Olę i starszaki, dumnie reprezentowane przez Lenkę. Tego dnia wyróżniono także czterech nauczycieli. Dyplomy odebrały: pani Ania, pani Iwona, pani Kasia oraz pani Dorota. Nagrodzonym gratulujemy!

Pani Kasia

# Co dobre szybko się kończy, czyli wspomnienia z wakacji

W trakcie wakacji byłam u mojej babci. Później jechałam autokarem około 32 godzin do Albanii. Po drodze widziałam osły, konie, wesele i bunkry. Na drugi dzień przyjechaliśmy gdzieś około 13, 14. Na miejscu pani przewodnik dała nam opaski na ręce. Poszliśmy do hotelu, dostaliśmy klucze do swoich pokoi. Chodziliśmy na plażę i na wieczorne spacerki. Na plaży widziałam jakiegoś pana, co chodził z niedźwiedziem, osłami i końmi. Widziałam także albański taniec i panów, którzy grali na bębnach. Na któryś tam dzień pojechałam z rodzicami i z bratem do Tirany, która jest stolicą Albanii.

Miasto było olbrzymie zwiedzaliśmy je prawie cały dzień. Zobaczyłam meczet Eterem Bey z XVII wieku. Teatr Narodowy oraz Teatr Opery i Baletu. W Tiranie było bardzo dużo pomników, przy których robiliśmy sobie zdjęcia. Pod koniec pobytu w Albanii byłam na plaży później jechaliśmy już do domu. Aż było żal wyjeżdżać.

Klaudia Matelska

**Początek wakacji spędziłam w domu.** Osiemnastego lipca wraz z rodzicami postanowiliśmy wyjechać do Kielc w województwie świętokrzyskim na cztery dni więc minęło to bardzo szybko. Byłam zadowolona, ponieważ już od dawna chciałam tam pojechać. W Kielcach mi się bardzo podobało, dużo tam zwiedziłam. Na początku była brzydka pogoda, ale później się poprawiła. Marzę, żeby w przyszłym roku znowu tam pojechać. Po powrocie byłam w domu, ale trzeciego sierpnia do szesnastego pojechaliśmy na turnus rehabilitacyjny. Na tym turnusie mi się bardzo podobało. Poznałam tam kilku interesujących ludzi, ale niestety nadeszła pora powrotu do domu.

Kamila Sztymon

**Wraz z przyjaciółmi i koleżankami wybraliśmy się na kilkudniową wycieczkę do miejscowości Wisła.** Podróż minęła bardzo szybko. Po dotarciu zakwaterowaliśmy się w małym domku i poznaliśmy nowych znajomych. Wraz nimi wybraliśmy się na dyskotekę. Poznałem tam kilku ludzi, z którymi bawiliśmy się aż do samego rana. Na drugi dzień wybraliśmy się na wycieczkę w góry na Trzy Kopce. Szliśmy kilka godzin i widzieliśmy dzikie zwierzęta, sarny, lisy. Po dotarciu na szczyt byliśmy zmęczeni. Zjedliśmy obiad, a po kilku godzinach wróciliśmy do kwatery. Na trzeci dzień wróciliśmy do domu.

Tomek Dymas

**W niedzielę 22 lipca bieżącego roku wybrałem się z wujkiem i siostrą na wakacje do Zakopanego.** Byli również z nami bratankowie mojego wujka. Spod bloku wyjechaliśmy o godzinie 11:00. Na miejscu byliśmy o 14:00. Feler był taki, że przez pół dnia szukaliśmy noclegu. W końcu po długich poszukiwaniach znaleźliśmy odpowiedni pensjonat. Tego samego dnia pod wieczór poszliśmy zwiedzić okolicę. Następnego dnia rano gdy zjedliśmy śniadanie wyruszyliśmy na pierwszą wycieczkę. Po wyjściu z naszego pensjonatu udaliśmy się powolnym spacerkiem na skocznię narciarską. Gdy dotarliśmy na miejsce nie mogliśmy sobie odmówić przyjemności wejścia na widownię. Niestety był małeńki problem. Chodzi o to, że ja mam od urodzenia lęk wysokości, ale z pomocą mojego wujka udało mi się tam dostać. Po wyczerpującej wspinaczce przyszedł czas na obiad. Chwile po tym, jak odpoczęliśmy wróciliśmy do pensjonatu. Wszyscy byli tak zmęczeni, że padli od razu. Kolejne dni wyglądały podobnie: śniadanie, intensywna wyprawa w góry i powrót do pensjonatu na zasłużony odpoczynek. Podsumowując moje wakacje, podczas których nachodziłem się za wszystkie czasy, mogę powiedzieć, że zapadną mi na długo w pamięci.

Mateusz Chlapek

**Wakacje były fajne.** Byłam w Ustroniu. Wjeżdżałam kolejką linową na Czantorię. Jeździłam na saneczkach. Wchodziliśmy na wieżę widokową po czeskiej stronie, piłam czeski napój. Podczas zjazdu z Czantorii zacięła się kolejka linowa. Staliśmy pół godziny.

Było ekstra !!!

Nikola Pudła

## a teraz czas do pracy...

Na początku września uroczystie rozpoczęliśmy nowy rok szkolny. Z wakacyjnymi opaleniznami i z nowymi siłami powróciliśmy do naszych ławek, aby zdobywać wiedzę. Mogliśmy spotkać się z koleżankami i kolegami, za którymi porządnie zdążyliśmy zatęsknić. Teraz pozostało nam tylko poczeekać na kolejne rozstania za 10 miesięcy!



**„Szkoło! Szkoło!  
Gdy cię wspominam,  
Tęsknota w serce się wgrza,  
Oczy mam pełne łez!  
...Galia est omnis divisa  
in partes tres... „**

**Julian Tuwim**





# Zdarzenie poetyckie "Człowiek w dżungli miasta"

Spotkanie z poezją Edwarda Stachury, przy dźwiękach zespołu Kapsander, w otoczeniu wystawy fotografii Stanisława Sputo.

## Kim w ogóle był Edward Stachura?

To poeta, prozaik, kreator własnego życia i śmierci, tulacz, wagabunda, „św. Franciszek w dżinsach”. Urodził się w 1937 roku na emigracji we Francji. Do Polski powrócił w 1948 roku. Pisał wiersze, poematy, opowiadania, powieści. Dwukrotnie otrzymał Literacką Nagrodę im. Stanisława Piętaka. Zmarł w 1979 roku, mając zaledwie 42 lata. To właśnie jego teksty stały się inspiracją do spotkania, które miało miejsce 18 października br. w naszej szkole.

**O czym uczniowie opowiedzieli na scenie? Jaki był sens spotkania?** Na początku było słowo, a z niego narodził się świat. Potem, gdy opadły mgły i miasto obudziło się do życia, pojawił się człowiek. Bohater naszego wieczorku poetyckiego jest wyobcowany, samotny. Przeżywa swój los jako „włóczęgę bez celu”. Dochodzi jednak do wniosku, że musi w dżungli ludzkości najpierw siebie



odnaleźć. A gdy to nastąpi będzie szczęśliwy, bo dla wszystkich starczy miejsca pod wielkim dachem nieba.

Tak w skrócie można przetłumaczyć wiersze, których układ ukazał wędrówkę człowieka szukającego sensu życia.

Na scenie mogliśmy zobaczyć uczniów starszych klas szkoły podstawowej i uczniów gimnazjum, pod merytoryczną opieką pani Ani i pani Kasi.

**Co to za dekoracja? Dlaczego akurat zdjęcia? Skąd się wzięła w szkole?**

To wystawa zdjęć Stanisława Sputo „Miasto to ludzie, ludzie to miasto”. Fotografia – to cudowny język wizualny, którym można przekazać własne myśli i uczucia. Utrwała zmieniające się widoki i przemiany zachodzące w otoczeniu, a przede wszystkim pokazuje miasto okiem wędrującego człowieka.

Zdjęcia te zostały wypożyczone od artysty fotografika, aby jeszcze lepiej pokazać wędrówkę człowieka. Ta odyseja odywa się po naszym mieście, od wczesnych lat siedemdziesiątych po dzień dzisiejszy.

**Dlaczego akurat poezja śpiewana?**

Kapsander to zespół, w skład którego wchodzi troje naszych nauczycieli wraz ze swoimi przyjaciółmi. Granie jest dla nich pasją, którą widać i słyszeć po pierwszych dźwiękach muzyki. Swoimi utworami starają się skłonić słuchacza do chwili zadumy, oderwać od rzeczywistości, sprawić by zastanowił się nad sprawami istotnymi. Stąd też pomysł na zaproszenie zespołu do uświetnienia wieczorku poetyckiego.

**Dla kogo?** W spotkaniu wzięli udział goście z Comeniusa przybywając z Węgier, Turcji, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii i Republiki Czeskiej. Spektakl wysłuchali także nasi nauczyciele oraz rodzice.

Pani Kasia

# „Trzeba czasem iść pod prąd...”, wywiad z członkami zespołu Kapsander.

**Mateusz Chłapek:** Jak zaczęła się przygoda z Kapsanderem?

**Kapsander:** Zaczęło się od tego, że od czasu do czasu graliśmy, tzn. Sławek, Grzesiek i Adam. Z czasem zaczęły dołączać do nas kolejne osoby i dzisiaj jest nas sześcioro.

**M.C.:** Skąd taka nazwa? Co oznacza?

**Kapsander:** To śmieszna historia. Wzięła się z przeżyczenia i konkretnie nic nie znaczy. Postanowiłem kupić koledze kapodaster (przyp. red. przyrząd skracający gryf w gitarach). W sklepie poplątał mi się język i zapytałem o kapsander. Sprzedawca powiedział, że pewnie chodzi mi o kapodaster, „ale kapsander też ładnie brzmi?”. I właśnie wtedy przyjęliśmy tę nazwę.

**M.C.:** Jak długo gracie, to znaczy od kiedy istnieje Wasz zespół?

**Kapsander:** Gramy jakieś pięć lat. No może cztery. Nie jesteśmy zgodni, co do tego. Niech będzie około 4-5 lat. (śmiejch)

**M.C.:** Znalście się wcześniej?

**Kapsander:** Nie wszyscy tak od razu. Ale jak wiadomo „gdzie słyszysz śpiew tam wchodzi, tam ludzie dobre serca mają. Żli ludzie, wierzą mi, ci nigdy nie śpiewają”. No i poszło.

**M.C.:** Jesteście przyjaciółmi w życiu prywatnym, poza koncertami?

**Kapsander:** Myślę, że możemy nazwać się przyjaciółmi. Dużo czasu spędzamy razem, wspólne próby i koncerty, wspólne wypadki weekendowe czy śpiewanie przy ognisku... To jednoczy ludzi ze sobą. Sporo o sobie wiemy, choć ciągle się zaskakujemy ale i wspieramy nawzajem.

**M.C.:** Kim są zawodowo członkowie zespołu?

**Kapsander:** Większość z nas to nauczyciele (przyp. red. Iwona, Sławek, Adam, Darek). Mamy jednego górnika (Jacek) i specja od reklamy (Grzesiek).

**M.C.:** O czym są Wasze utwory? Do kogo są skierowane?

**Kapsander:** Utwory są zazwyczaj o życiu. To ono samo nasuwa tematy. Skierowane są do osób szukających w muzyce chwil do refleksji. A także dla tych, którzy relaksują się przy dźwiękach takiej muzyki. Cały czas wmawiamy sobie, że gramy dla siebie, ale oczywiście miło nam, jeśli się to komuś podoba.

**M.C.:** Jak nazywa się gatunek muzyki uprawianej przez Was?

**Kapsander:** Podobno to poezja śpiewana, ale cięż-

ko to jednoznacznie zasufladkować.

**M.C.:** Dlaczego akurat poezja śpiewana?

**Kapsander:** Hm... chyba dlatego, że to taka uspokajająca muzyka. W dzisiejszej rzeczywistości, tej która ciągle pędzi do przodu i nie ma na nic czasu to dobry sposób na „chwileczkę zapomnienia” i przede wszystkim zatrzymania.

**M.C.:** No tak, w końcu w jednym z tekstów słyszemy: „więc siądź, napijemy się herbaty, pogadamy jak przed laty, o tym, co nieważne jest, byle tylko na chwilę zatrzymać się.”

A wracając do tekstów to są zaczerpnięte od poetów czy własne?

**Kapsander:** Prawie wszystkie teksty są własne. Tworzą je Adam z Grzeskiem. Czasem czerpiemy inspirację z wielkich poetów, np. W. Szyborskiej.

**M.C.:** Często koncertujecie?

**Kapsander:** Tak jak już wspomnieliśmy, w dzisiejszym zabieganym świecie, trudno znaleźć czas na przyjemności. Czasem nam się udaje, więc możemy powiedzieć, że koncertujemy z różną częstotliwością.

**M.C.:** Gdzie można Was usłyszeć?

**Kapsander:** Najszybciej to na stronie internetowej (www.kapsander.pl) ale także podczas koncertów, na które zawsze gorąco zapraszamy.

**M.C.:** Jesteście z Jastrzębia? Czy często tutaj gracie?

**Kapsander:** Nie mieszkamy w Jastrzębiu, ale część z nas, a dokładnie to połowa tutaj pracuje zawodowo. Graliśmy już kilka razy w Jastrzębiu. Najbliższy nasz koncert odbędzie się 18 października w naszej szkole.

**M.C.:** Czy wydaliście już płytę?

**Kapsander:** Takiej oficjalnej nie wydaliśmy jeszcze. Niektórych piosenek można posłuchać bezpośrednio na stronie internetowej, a chętnym udostępniamy wersję roboczą płyty.

**M.C.:** Jakie instrumenty są w Waszym zespole?

**Kapsander:** Trudno wymienić wszystkie, ale obok strun głosowych naszego kolegi są: gitary (basowa, akustyczne), klawisze, instrumenty perkusyjne, np. djemba, bongosy, shaker, tamburyno i wiele innych.

**M.C.:** Czy myśleliście już żeby wziąć udział w programie rozrywkowym typu talent show?

**Kapsander:** Nie, nigdy nie przyszło nam to do głowy. Muzyka ta nie jest rozrywkowa a krąg słuchaczy poezji śpiewanej jest bardzo wąski. Jak wiadomo, zespoły, które reprezentowały ten rodzaj muzyki w programach telewizyjnych nie zagościli długo na srebrnym ekranie. Ale chwala im za to, że mają odwagę popularyzować tak piękne utwory. My czujemy się dobrze w kameralnym otoczeniu.

**M.C.:** W jednym z Waszych utworów słyszemy: „(...)nie pytaj mnie dlaczego wyboisty szlak i cały czas pod górę, a jak z góry to pod wiatr... ale jakoś trzeba żyć(...)”. Dziękując za rozmowę, życzę Wam prostych szlaków z wiatrem w plecy.

Z członkami zespołu rozmawiał Mateusz Chłapek. Kwestionariusz wywiadu przygotowali uczniowie III klasy gimnazjum: Mateusz Chłapek i Mateusz Kwaśniewski.



# Music Bridges, czyli parę słów o projekcie.

W ramach programu „Uczenie się przez całe życie” w naszej szkole realizowany jest szkolny projekt współpracy międzynarodowej Comenius, który jest owocem wizyty przygotowawczej zorganizowanej w naszej szkole w grudniu 2010 roku. Opracowaliśmy wówczas wspólnie ze szkołami z Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Turcji, Czech i Węgier projekt muzyczny Music Bridges.



Powstała wspólna strona internetowa [www.music-bridges.org](http://www.music-bridges.org) na której umieszczamy zdjęcia, informacje, prezentacje, filmy relacjonujące przebieg działań projektu, bierzemy udział w konkursach oraz możemy dokonać wpisu na blogu. Przeprowadziliśmy konkurs na logo projektu. Prace uczniów można zobaczyć na stronie projektowej. Logo, które zdobyło największe uznanie i zwyciężyło zostało wykonane przez ucznia naszej szkoły Miłosa Leśniewskiego.



W szkołach założyliśmy „kącki Comeniusa”, gdzie znajdują się informacje o szkołach partnerskich i ich krajach.



Wspólnie z nauczycielami muzyki skomponowaliśmy piosenkę Music Bridges.

Nasza szkoła brała udział w dwóch spotkaniach, które odbyły się w Turcji w październiku 2011 r. oraz w Wielkiej Brytanii w marcu



2012 r. Uczniowie mieli możliwość komunikowania się ze sobą w języku angielskim, poznania kultury i zwyczajów swoich rówieśników oraz nawiązanie nowych przyjaźni.



Nie zabrakło również atrakcji dla uczniów, którzy zobaczyli zamek Harry'ego Pottera oraz nawiązali nowe znajomości. Uczestnicy spotkania mieli możliwość



spróbowania tradycyjnego angielskiego śniadania Full English Breakfast jak i słynnego Fish and Chips. Dużo radości przyniosło również granie na gongach oraz nauka regionalnych tańców.

Pani Kamila



Zdjęcia przedstawiają partnerskie szkoły.



# WIZYTA PARTNERSKA PROJEKTU COMENIUS



15,16,17 października 2012 roku w Republice Czeskiej, a dokładnie w Ostrawie odbyła się wizyta partnerska szkół biorących udział w projekcie Music Bridges: (Muzyczne Mosty) w ramach projektu Comenius- „Uczenie się przez całe życie”. Obecni byli partnerzy z Turcji, Węgier, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii i oczywiście gospodarze Czesi.



15 października odwiedziliśmy szkołę, w której uczą się dzieci niepełnosprawne. Widzieliśmy sposób pracy nauczycieli, klasy lekcyjne. Bardzo podobała nam się sala poznawania świata.

Po obiedzie zwiedzaliśmy Ostrawę. W pamięci utkwiły nam mosty. Były wysokie i było ich bardzo dużo.



16 października gospodarze zabrali nas na wycieczkę. Odwiedziliśmy muzeum poświęcone wielkiemu czeskiemu kompozytorowi

**Leošowi Janáček.**



Spacerowaliśmy po pięknym parku, choć pogoda nie była dla nas łaskawa – cały czas padał deszcz.

Atrakcją tego miejsca okazał się pomnik liska, którego wszyscy dotykali, aby mieć szczęście.

Miejszem, które zachwyliło wszystkich chłopców było muzeum techniki, poświęcone historii czeskiej motoryzacji. Zobaczyliśmy samochody z początku XX wieku, pierwsze samochody wyścigowe, samochody ciężarowe i wiele innych.



## wizyta w Polsce



18 i 19 października 2012 roku goście z Turcji, Hiszpanii, Czech i Anglii Odwiedzili również naszą szkołę.

Koleżdy z Turcji i koleżanki z Czech okazały się bardzo fajne. W czwartek wieczorem odbyła się całkiem niespodziewanie dyskoteka. Choć nie znamy tureckiego świetnie się dogadywaliśmy.

W piątek nasi goście zwiedzali szkołę. Oglądali nasze zajęcia, my daliśmy koncert gry na bębnach. Wszystkim bardzo się podobało.

Nikola Pudla

Dawid Mohr

Pani Ania



# „Ludzie listy piszą...”, czyli tydzień pisania listów.

W ramach tygodnia pisania listów, uczniowie starszych klas szkoły podstawowej oraz gimnazjaliści pisali ciekawe listy. Różni byli adresaci, np. pan Kazimierz Tischner (brat naszego patrona), uczniowie ze szkół partnerskich, czy też nasi drodzy absolwenci. Najciekawsze listy drukujemy, aby pokazać wszystkim, że nie tylko smsy są ważnym sposobem komunikacji.



## LIST PIERWSZY:

Jastrzębie Zdrój, 17.10.12

Cześć

Mam na imię Kamila. Mam szesnaście lat. Chodzę do trzeciej klasy gimnazjum w Zespole Szkół nr 10. W naszej szkole między innymi uczymy się języka polskiego i angielskiego, abyśmy mogli się z Wami porozumiewać. Uczymy się też wielu innych przedmiotów. Między innymi matematyki, chemii, geografii. A Wy jakie macie lekcje i które lubicie? Czekam na odpowiedź.

Pozdrawiam, Kamila



## LIST DRUGI:

Jastrzębie Zdrój, 18.10.12r

Cześć nazywam się Klaudia.

Chodzę do II klasy gimnazjum w szkole specjalnej w Jastrzębiu Zdroju.

W naszej szkole jest fajnie ponieważ odbywają się zabawy, bale karnawałowe i różne przedstawienia teatralne.

Są też lekcje.

Moje ulubione to język angielski, język polski i informatyka oraz geografia.

Czy w Waszej szkole jest dyrektor czy dyrektorka, czego najczęściej słuchacie?

Ja na przykład Grubsona i Jamala, albo też Mesajah i Nicki Minaj.

Uważam że nasza szkoła wam się spodobła.

Oczekuję was z niecierpliwością.

Pozdrawiam Klaudia



## LIST TRZECI:

Jastrzębie – Zdrój 18.10.2012

Szanowny Panie Kazimierzu !

Zaczynając mój list chciałbym się dowiedzieć czy u Pana wszystko w porządku. W tym roku szkolnym zostałem uczniem III klasy gimnazjum. Będę pisał egzamin. Gdy o tym myślę, to żałuję, że nie skończyłem szkoły razem z przyjaciółmi w zeszłym roku. Z drugiej jednak strony cieszę się, że jeszcze mam czas do tego testu i mogę poznawać nowych uczniów. Podczas przygotowań do takiego egzaminu jakim jest egzamin gimnazjalny sędzę, że są większe nerwy i emocje. Gdy pisałem test po szkole podstawowej byłem mniej zdenerwowany. Zmieniając jednak temat pragnę Panu powiedzieć, co robimy jeszcze w naszej szkole. Mamy tu dużo zabaw i imprez szkolnych, które pozwalają nam uczniom chociaż na chwilę oderwać się od rzeczywistości i wielu lekcji. Jedną z takich imprez jest wieczorek poetycki poświęcony poezji Edwarda Stachury. Jest to ulubiony poeta mojej wychowawczynie. Mówiła nam, że jego teksty naznaczyły jej młode życie. A Pan jaką poezję lubi?

Na zakończenie mojego listu chciałbym serdecznie pozdrowić Pana od wszystkich nauczycieli, Pani Dyrektor Anny Hetman oraz całej społeczności uczniowskiej.

Z wyrazami szacunku

Mateusz Chłapek





# O historii mediów - słów kilka

## O historii mediów - słów kilka

Polski odbiornik  
Elektrit Allegro z  
1938 r

### RADIO



Radio – dziedzina techniki zajmująca się przekazywaniem informacji na odległość za pomocą fal elektromagnetycznych. Za wynalazcę radia uważa się Guglielmo Marconiego. Syn włoskiego kupca z Lombardii rozpoczął doświadczenia z przesyłaniem i odbiorem fal radiowych w roku 1894. Pracując w amatorskich warunkach – i częściowo w tajemnicy przed ojcem – uzyskał we wrześniu 1895 roku łączność radiową na odległość 1 kilometra. Nie widząc zainteresowania swoim wynalazkiem we Włoszech, wyjechał w lutym 1896 do Anglii. Z pomocą krewnych (matka Guglielma, Annie była Irlandką) trafił do naczelnego inżyniera Poczty Brytyjskiej. 27 lipca 1896 roku zainstalowano sprzęt nadawczy na dachu Poczty Głównej w Londynie. Odbiornik z drukarką Morse'a umieszczono na dachu odległego o kilometr budynku. Sam Guglielmo operował kluczem telegraficznym, a widzowie przy drukarce mogli odczytać przekazywany tekst. Zdarzenie to uznane zostało za pierwszą publiczną próbę radia.

Marconi do zbudowania radia wykorzystał prace Nikola Tesli, serbskiego inżyniera i wynalazcy. W 1943 roku Sąd Najwyższy w Stanach Zjednoczonych przyznał prawa patentowe Tesli. Radio służyło początkowo do przekazywania znaków alfabetu Morse'a, a następnie dźwięku. W Polsce pierwszy program radiowy został wyemitowany 1 lutego 1925 roku ze stacji nadawczej Polskiego Towarzystwa Radiotechnicznego w Warszawie. W roku 1993 rozpoczęto nadawanie radia internetowego.

### TELEWIZJA

Telewizja - dziedzina telekomunikacji przekazująca ruchomy obraz oraz dźwięk na odległość.

Pierwsza transmisja telewizyjna z Londynu do Nowego Jorku odbyła się w 27 stycznia w roku 1928. 3 lipca 1928 roku w Londynie transmisja telewizyjna była nadawana w kolorze. Pierwszą polską transmisję telewizyjną przeprowadziła w 1931 roku rozgłośnia polskiego radia w Katowicach.

Mateusz Chłapek

Pierwszy odbiornik telewizyjny

warto przeczytać

Na jesienne wieczory, chciałbym polecić książkę Cathy Hopkins „Moi kumple milionerzy”

Jest to opowieść o jedenastoletniej Jess Hall. Jej tata dostał pracę w kompleksie Porchester Park numer 1, w luksusowym apartamentowcu, i przeprowadza się tam razem z Jess, jej bratem i kotem Dave'em. Jess niezbyt chętnie zgadza się na tę zmianę - z nowego mieszkania będzie miała daleko do szkoły, do najlepszej przyjaciółki i do ukochanej babci. Jednak życie w Porchester Park może mieć wiele zalet. Kompleks opływa w luksusy, a już niedługo sprowadzą się do niego najbardziej znane gwiazdy filmowe, piosenkarze, modelki i milionerzy. Czy mieszkanie wśród celebrytów okaże się tak ekscytujące, jak się zapowiada? I czy całkiem zwyczajna dziewczyna może znaleźć kolegów w domu pełnym milionerów?

Jeśli chcecie się dowiedzieć przeczytajcie. Naprawdę warto.

Mateusz Chłapek



